

Anna Grabińska-Szcześniak

UŻYTKOWANIE I SYMBOLIKA WODY NA POGRANICZU ŁEMKOWSKO-BOJKOWSKIM W LATACH 30-TYCH XX WIEKU

Zainteresowania naukowe terenem Beskidu Niskiego i Bieszczad datują się głównie na okres międzywojenny. Znaczącą rolę miał tutaj Związek Ziem Górskich i Komisja Naukowa Badań Ziem Wschodnich. Południowo-wschodnią Polską interesowali się etnologowie, geografowie i językoznawcy. Powstało wówczas szereg prac uzupełniających dziewiętnastowieczne informacje i pozwalających dzisiaj poznać kulturę Łemków i Bojków (Smoleński, 1935; Falkowski, Pasznyi, 1935; Sosnowski, 1935; Pieradzka, 1939; Reinfuss, 1936; Tenże, 1936; Kolberg, 1972-1974; Pol, 1851; Kopernicki, 1899). Interesującym źródłem są tutaj kwestionariusze, na których głównie się opieram. Pierwszym z nich jest kwestionariusz przeprowadzony przez Adama Fischera w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Lwowskiego w 1934 r. (archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego); drugi to „Kwestionariusz w sprawie badań środowiska”, z przełomu 1935/36 roku, wystosowany przez Inspektorat Szkolny w Sanoku, a uzupełniony w 1939 roku o „Ciąg dalszy kwestionariusza w sprawie badań środowiska”.¹ Zawarty w tych ankietach materiał, dotyczący kultury materialnej, duchowej i społecznej, jest o tyle ważny, że po zakończeniu drugiej wojny światowej prowadzenie badań wśród ludności karpackiej stało się niemożliwe. Powodem było wysiedlenie w latach 1944-47 Bojków i Łemków na tereny północnej i północno-zachodniej Polski.² Przesiedlenie przerwało ciągłość kulturową, a całkowita zmiana warunków życia spowodowała zatracanie się kultury ludowej. Z biegiem czasu Łemkowie i Bojkowie wtopili się w kulturę nowych terenów i stopniowo eliminowali własne elementy kultury tradycyjnej przejmując lokalne wzorce. Badania terenowe zostały wznowione dopiero w latach 1965 i 1974³, a ponowny

¹ Przykład ankiety podaje H. Osadnik, Bojkowska wieś Bukowiec w świetle ankiet z 1936, 1939 roku [w:] Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, nr 32, Sanok 1994, s. 150-166.

² Sytuację Łemków na ziemiach zachodnich opisują: A. Kwilecki, Aktualne zagadnienia etniczne Łemków w Polsce, „Etnografia Polski”, t. XII 1969; tenże, Łemkowie, zagadnienia migracji i asymilacji, Warszawa 1974; K. Pudło, Osadnictwo łemkowskie na Dolnym Śląsku w latach 1947-1969, Warszawa 1970; E. Michna, Łemkowie grupa etniczna czy naród, Kraków 1995.

³ Są to badania wsi historycznie bojkowskich, a w tym okresie zamieszkiwanych przez ludność polską.

wzrost zainteresowania kulturą lemkową i bojkowską nastąpił dopiero w ostatnich latach.

Opisywany w artykule teren to dawne powiaty: Krosno, Sanok i Lesko leżące obecnie w południowo-wschodniej części województwa podkarpackiego. Południową część obszaru zajmują Karpaty, północno-zachodnią stanowi Podkarpacie, na północy obszar zamykają Doly Jasielsko-Sanockie. W rejonie karpackim interesujący autorkę obszar stanowi wschodnia część Beskidu Niskiego i zachodnia część Bieszczadów, oddzielone od siebie Przełęczą Łupkowską. Bieszczady leżą prawie w całości w dorzeczu górnego Sanu, który wraz z jego dopływami oraz niezliczoną ilością potoków tworzy sieć wodną.

Rzeki są bardzo ważnym elementem krajobrazu bieszczadzkiego. W czasach historycznych wody potoków stanowiły ważny czynnik lokalizacji przyczyniając się między innymi do zwiększenia jego urozmaicenia i atrakcyjności. W zasiedleniu tutejszych terenów istotną rolę pełniły bowiem warunki geograficzne, które ze względu „na wysokie góry w całości porośnięte prapuszczami oraz często wąskie i głębokie doliny” były bardzo trudne (Czajkowski, 1993). Otwartą drogę dla osadnictwa stanowiły natomiast wyżłobione przez rzeki doliny. W początkowym okresie znaczną rolę miał San i jego dopływy, głównie prawostronne. Osadnictwo karpackie rozwijało się od dolin oraz od grzbietów gór i było związane z rolnictwem i pasterstwem. Osady rolnicze powstawały tu nieco inaczej od wsi na prawie wołoskim. Pierwsze posuwały się z północy na południe dolinami rzek i kiedy przybyła ludność pasterska wówczas niższe tereny były już zajęte. Wsie wołoskie musiały, więc lokować się w wąskich dolinach strumieni górskich na znacznie gorszych glebach (Burszta, 1958).

W drugiej połowie XIV w. zostały skolonizowane tereny między Wisłoką a Sanem. Obszary nad środkowym i dolnym biegiem Sanu zaludniły się w pierwszej połowie XV w. Działo się tak, gdyż dolina Sanu stanowiła wygodną arterię komunikacyjną (Czajkowski, 1995). W czasie kolonizacji, gdy ilość wsi znacznie się powiększała, liczone je na potoki, tak jak leżały w dolinach wzdłuż potoków (Pieradzka, 1939). Koloniści posuwali się od ujścia rzeki ku jej źródłom, dlatego im bliższy teren źródeł, tym bardziej spóźniona kolonizacja chyba, że wzmocnił ją drugi czynnik - bliskość traktu handlowego (Pieradzka, 1939).

Do końca XV w. większość wsi zakładana była w dolinach rzecznych, gdzie pod zabudowę przeznaczano tereny blisko płynącej lub stojącej wody, ale z daleka od niebezpieczeństwa powodzi. Woda, zwłaszcza płynąca, stanowiła najlepszą wówczas drogę, służyła na użytek domowy, a także dostarczała pożywienia w postaci ryb. Zajmowanie terenów wzdłuż rzek było typowym procesem na tym obszarze. Również pola rozciągały się wzdłuż biegu rzeki.

Warto przypomnieć o wyraźnej różnicy między rolą położoną na równinie, gdzie nasłonecznienie i nawodnienie gleby jest odpowiednie, a glebą na terenie pagórkowatym, podmokłym, czy bagnistym. Zamieszkiwanie terenów w pobliżu rzek miało też swoje minusy. Ludność skarżyła się, że w porze jesiennej i wiosennej woda podnosi się i wyrządza dużo szkód zabierając plony. Na terenach „podmywanych wodą podskórną” wytworzyły się stawy, bagna i błota, które teraz trzeba osuszać, by

zamienić je na pola urodzajne”⁴. W czasie suchego lata nikle i niepozorne potoki stawały się po większych deszczach burzliwe i groźne. Wody toczą wówczas po dnie rumowiska skalne i zostawiają po sobie warstwy mułu.⁵ Groźne skutki zostały po sobie powodzie w 1906r., 1927 r. i 1934 r.

Grzbiety bieszczadzkie, wzrastające od zachodu ku wschodowi, zamykają między sobą głębokie doliny, w których rozsiedlili się Bojkowie. Łemkowie zamieszkują Beskid Niski, charakteryzujący się drobnymi grzbiętami górskimi oddzielonymi od siebie dolinami rzecznyymi. Obie te grupy oddziela od siebie Wielki Dział biegnący wzdłuż doliny Osławy.

„Etniczne i kulturowe zróżnicowanie ludności Karpat jest wynikiem długiego procesu historycznego, w którym krzyżują się dwa główne prądy. Jeden – równoleżnikowy, który spina zróżnicowaną w sensie etnicznym ludność Karpat w jedną całość, posiadającą własne, charakteryzujące ją cechy kulturowe i drugi nurt – południkowy, przecinający wielokrotnie łuk karpacki w kierunku poprzecznym, który dzieli poszczególne całości etniczne na pomniejsze grupy etnograficzne, posiadające własne, lokalne cechy kulturowe.”(Reinfuss, 1995). Łemkowie sąsiadują z kilkoma grupami, różniącymi się między sobą, a mianowicie od zachodu z Łądami Sądeckimi, od północy z Pogórzami, a na północnym wschodzie graniczą z Dolinami, a dalej na wschód z Bojkami. Osady Bojków ciągną się na wschód od lesistego grzbietu Wielkiego Działu, aż po dolinę Bystrzycy Sołotwińskiej, gdzie znajdują się ich ostatnie wioski (Reinfuss, 1939).

Wody podziemne użytkowano zwykle na cele gospodarcze z pierwszego horyzontu wodonośnego, rzadko budowano studnie głębinowe. Związane było to z dużą obfitością wód powierzchniowych, czystek i zasobnych źródeł, potoków i strumieni. Jak wykazały badania w owym czasie 10 % gospodarstw nie miało w ogóle studni.

Woda w studniach i źródłach ocembrowanych była jakościowo nienajlepsza, głównie z powodu złego zabezpieczenia. Były one płytkie, rzadko oczyszczone, nie nakryte, brakowało wiader.⁶ Wodę czerpano się wprost konewką lub też żerdką, zwaną kulą. W niewielu wsiach były żurawie i studnie zaopatrzone w kołowrót. Tutejsza ludność, podobnie jak w innych regionach, używała wody do celów konsumpcyjnych, gospodarczych, higienicznych. W przyrządzaniu potraw używano raczej mało wody, a więcej mleka. Na wodzie przeważnie gotowano zupy i warzywa. U Bojków przechowała się tradycja o gotowaniu wody na czyr (rodzaj żuru z owsianej mąki) w drewnianych konwiach za pomocą wrzucania do nich rozpalonych kamieni (Moszyński, 1967). W miarę możliwości wykorzystywano rzeki do połowów ryb. Jednak z uwagi na częste wahania stanów wody na małych potokach, a także ze względu na zanieczyszczenie wód ropą (z eksploatowanych złóż) połowy ryb i raków były ograniczone. Prawo do połowów ryb w Sanie i jego dopływach wydzierżawiało Towarzystwo Rybackie, ale mimo tego zdarzały się

⁴ Kwestionariusz w sprawie badań środowiska 1935/36, Jaćmierz pow. Sanok.

⁵ Kwestionariusz w sprawie badań środowiska 1935/36, Czerteż, po. Sanok.

⁶ Kwestionariusz w sprawie badań środowiska 1936 rok, Lipowiec, pow. Sanok.

wypadki nielegalnego łowienia, gdyż dla wielu mieszkańców ryby stanowiły cenne uzupełnienie jadłospisu.

Poza użytkowaniem wody w celach konsumpcyjnych ludność wykorzystywała ją do zapewnienia higieny. Do tych celów służyły potoki i strumienie, gdzie myto garnki i prano bieliznę lub też przynoszono stamtąd wodę. Do noszenia wody służyły nosidła zwane „koromesta”, „jarzma”, „szelki”, „baksy”, a także skopce i coraz częściej wiadra noszone w rękach.

Kąpiele dla higieny osobistej były rzadkie, zazwyczaj tylko w rzece lub potoku, włosy myto przeważnie w deszczówce.⁷ Wierzono, że włosy będą dobrze rosły, jeśli wrzuci się je na wodę. Większą rolę przywiązywano do czystości odzieży. Pranie odbywało się na potoku i było to albo całe pranie, albo końcowe płukanie kijankami.

Rzeki były bardzo ważnym szlakiem komunikacyjno-handlowym. Jak pisze J. Czajkowski⁸ Poprad już w XIX wieku był szlakiem komunikacyjnym między Polską a Węgrami. W ubiegłym stuleciu praktykowany był flis na Wisłocze, a na Wisłoku spław traw odbywał się do drugiej wojny światowej.⁹ „(...) silny popyt na drewno w ubiegłym stuleciu spowodował powstanie w Bieszczadach szeregu bindug na brzegu Sanu i jego dopływie Solince, które wykorzystywano jeszcze po drugiej wojnie światowej”.¹⁰ W latach 30-tych XX wieku do przeprawy przez rzekę używano traw i małych łodzi zwanych „krypami”. Były także czółna „wyrąbane własnoręcznie z pni drzew”.¹¹ Z jednej strony obfitość rzek pozwalała na komunikację wodną, a z drugiej, wiosną i jesienią drogi lądowe stawały się, przez nie, nie do przebycia.

Zastosowanie wody u ludności na pograniczu łemkowsko – bojkowskim obejmuje nie tylko potrzeby biologiczne, higieniczne i gospodarcze; woda używana była również w celach symbolicznych - w wielu zwyczajach i obrzędach. Była ona wtedy utożsamiana z procesem oczyszczania i sprowadzania płodności (Tylkowa, 1978). Wyrażało się to między innymi w obrzędowych kąpielach i polewaniach. Funkcje oczyszczającą miała woda przede wszystkim w okresie wiosennym, w którym człowiek przygotowywał się na nadchodzące zmiany o podłożu przyrodniczym.

Wiosenne Święta Wielkanocne były najważniejszym momentem w rocznym cyklu liturgicznym Kościoła, ale był to również ważny czas w obrzędowości ludowej, kiedy funkcjonowały jeszcze prastare przesady i wierzenia. Łemkowie chodzili wówczas nad rzekę, aby zobaczyć ryby, a komu się to udało wierzył iż będzie zdrow jak ryba i czeka go wielkie szczęście. W Wielką Sobotę prócz

⁷ Podobne informacje podaje K. Moszyński w „Kulturze ludowej Słowian”, gdzie pisze „chłopi z Małopolski i Mazowsza, zamierzając się umyć, czerpali zwykle kwartę wody z cebra, kubła, albo strągwi, nabierali wody pełne usta (...) i wodą z ust obmywali naprzód ręce, a potem twarz, dobierając jej z kwarty ile potrzeba,; szyja pozostawała przy tym nietknięta.”, s. 605.

⁸ J. Czajkowski, Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na Przyległym Pogórzu [w:] Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego, t. II, Rzeszów 1969, s. 20.

⁹ porównaj. W. Kałamucka w niniejszym tomie (przyp. Red.)

¹⁰ Tamże s. 21.

¹¹ Kwestionariusz w sprawie badań środowiska 1936 rok, Terka, pow. Lesko.

pokarmów święcono również wodę. Oblewanie wodą było praktykowane dopiero na drugi lub trzeci dzień Wielkanocy. Maria Borejszo (1997) podaje, że *„być może zwyczaj ten wiązał się z wiosenną magią wody jako żywiołu, przywracającego życie ziemi, pobudzającego ją do wiosennego rozkwitu, a potem do wydania obfitych plonów”*. Wielki Poniedziałek był też dniem, kiedy gospodarz kropił pole. Z kropieniem pola wodą święconą wiązało się także nabożeństwo majowe, zwane sobir. W niektórych miejscowościach, co dwa lata odbywała się procesja, podczas której obchodzono pola i ksiądz święcił je wodą święconą. Wspomagające obrzędy wiążą się również z wypasem bydła, pierwszą orką czy siejbą. Pastucha, przed wyjściem, zlewano wodą, by nie spał i wcześniej wstawał do bydła. Gdy wrócił do domu, to zlewano go wodą, żeby tak lało się mleko jak woda. W Karlikowie, *„gdy pierwszy raz wypędzają bydło na pastwisko, maczają w wodzie bahmiata, tj. Palmy święcone w Palmową Niedzielę i kropią nimi bydło”*.¹² W zależności od regionu występowały pewne odmiany związane z pierwszą orką i siejbą. Kropiono tylko wóz z końmi, albo też dodatkowo łan, a także furmana. Przy pierwszej siejbie kropiono się nie tylko pole, ale też zboże. Cykl obrzędów wiosennych zamykała noc świętojańska, zacerpnięta wówczas woda miała ważne zastosowanie, w niektórych obrzędach i praktykach magicznych. Po sobótce zaczynał się okres letni, wypełniony pracą.

Zima była kolejnym okresem obfitującym w praktyki wykorzystujące funkcje wody. Przed wieczerną wigilijną wszyscy szli boso nad rzekę, gdzie myli się w przerębli, co zapewniało im zdrowie na nadchodzący rok. Wracając gospodyni zabierała wodę, którą później kropiła izbę. Nowszym zwyczajem było przynoszenie wody w klepkowym naczyniu, tzw. putni i ustawianie jej pod krzyżem wyciętym na tragarzu. *„Podczas mycia w potoku każdy starał się nabrać troszkę piasku, który potem sypano do siewnego ziarna, żeby urodziło się go tyle, ile woda niesie piasku (...). Starano się także przynieść wodę w ustach do domu, tu wypływano ją na piec, co miało zapobiec bólowi zębów przez cały rok”* (Blint-Olbert, 1994). Podczas wieczery nie wolno było pić wody, by ptaki nie wyjadały pszenicy. Wierzono, że w nocy przyjdą zmarli, dlatego zostawiano dla nich pokarm i wodę, a także, że woda w studni zamieni się w wino. W czasie chodzenia kolędników gospodarz albo polaźnik przynosił wodę ze strumienia, którą wylewano do cebrzyka i wrzucano pieniądze, a w niektórych miejscowościach również kromkę chleba. Mycie się w tej wodzie miało zapewnić zdrowie i dobrobyt (Blint-Olbert, 1994). W Nowym Roku ponownie myto się w rzece.

Szczedry Weczer, czyli wigilia święta Jordanu, nazywana też dniem chrztu Chrystusa, przypadająca na 5 I (18 I), podobnie jak na Boże Narodzenie i Nowy Rok, to dzień mycia się w rzece, ale też dzień święcenia wody. Po porannym nabożeństwie, w Cerkwi, wychodziła nad rzekę procesja z zapalonymi świecami i chorągwiami. Gdy rzeka była zamrznięta wyrąbywano w lodzie przerębę w kształcie krzyża, a obok ustawiano stół nakryty białym obrusem. Ksiądz święcił wodę, przez zanurzenie w niej drewnianego rzeźbionego krzyża i trójramiennego

¹² Kwestionariusz w sprawie badań środowiska 1935/36, Karlików, pow. Sanok.

świecznika, przez co stawała się ona wodą jordańską. Ludność czerpała ją całymi dzbanami i uciekała z nią, czym prędzej do domu, aby go poświęcić i wygonić złego ducha. Kropiono także stajnię i obornik. Reszta była przechowywana jako lekarstwo; do skrapiania gospodarza wyjeżdżającego do pierwszej orki oraz do siewu. Kiedy woda była już poświęcona ludzie pili ją bezpośrednio z przerebli, obmywali nią oczy i twarz. Kobiety wylaływały wosk kapiący do wody ze świecy, aby dać go krowom i używały go jako lekarstwa. Dawniej chłopcy chwyтали dziewczęta i zanurzali po pas w przerebli. Trzeba zaznaczyć, że do dnia świętego Jordana nikt się nie kąpał w rzekach i potokach, bo woda była nie święcona. Na dzień przed i przez tydzień po Jordanie w potokach i w wodzie z nich przyniesionych do domu nie wolno było prac, natomiast poilo się w nich bydło i konie. Dawniej po poświęceniu wody wjeżdżano do niej koniem (Blint-Olbert, 1994).

Przed 1934 rokiem szacunek i cześć dla wody były zjawiskiem powszechnym. Objawiało się to m. in. tym, że przy picu wody żegnano się i proszono Boga o błogosławieństwo. Czcią otaczano wodę święconą, głównie wspomnianą już jordańską, którą pito w szczególnych przypadkach. Ludność wierzyła w oczyszczającą moc różnych źródeł, woda źródłana pomagała na różne choroby, trzeba było tylko wiedzieć, do którego należy się udać i w takiej wodzie umyć twarz, a resztę wody wylać na skrzyżowanie dróg. Jednym ze sposobów na uroki było rzucanie trzech węgli na wodę, gdy węgle utonęły to znaczyło, że na chorego jest rzucony urok i wodę tą należało pić trzy razy dziennie, nacierać nią głowę i ręce, a resztę wylać na próg stajni. Innym sposobem na urok było trzykrotne wymycie głowy i twarzy w potoku i za każdym razem trzykrotne splunięcie. Na ból głowy rozbijano kamień na trzy części, wkładano je do skopca, po czym wodą tą obmywano się za pomocą zewnętrznej strony prawej ręki. By uchronić dziecko przed bólem głowy codziennie przed spaniem dawano mu zimną wodę. Gdy bolał żołądek to rozpuszczano w wodzie odkrojone trzy piętki z poświęconej paski i wypijano ją. Lekarstwem na wiele chorób było nalanie do uszu wody przyniesionej z rzeki, można było też podrobić chleb do wody, następnie obmywano się nią i pocierano lewą stroną koszuli, a wodę wylewano na cztery kamienie. Gdy bolał palec, by zapobiec dalszym schorzeniom wkładano go do wrzącej wody. Wierzono, że jeśli zużyte bandażę i szmaty wyrzuci się na San, to woda zabierze chorobę.

W szczególnie interesujący sposób ludność omawianego terenu starała się sprowadzić deszcz. Ze studni w sąsiedniej wsi ludzie przynosili wodę w ustach, (w tym czasie nikt nie mógł ich widzieć), wodę tą pomalutku wypuszczali z ust i mówili, że „przynoszą deszcz”. Inny sposób polegał na tym, że wodę przenoszono w ustach na drugą wieś i wypluwano ją do studni.

Ważną rolę odgrywała woda w obrzędowości rodzinnej, np. w pogrzebach i weselach. Ponieważ oba te obrzędy posiadają tzw. moment przejścia, uważany za niebezpieczny, ludność starała się na tą okoliczność zabezpieczyć. Wykorzystywano w tym celu między innymi wodę, a to ze względu na jej moc przekształcania i jej funkcję oczyszczającą.

Podczas wesela, podobnie jak w innych obrzędach, woda miała swoje znaczenie. Szczególnie ważną funkcję miała do momentu wejścia panny młodej do

domu młodego. Najpierw pannę młodą kropiła matka, a gdy oboje młodzi odjeżdżali, to wylewała na nich konew wody. Po przyjeździe pod dom młodego tym razem jego matka kropiła siedzących na wozie młodych, a później wszyscy szli do rzeki, gdzie młodzi myli się. Po powrocie pani młoda kropiła całe obejście, po czym wchodziła na stół i wylewała resztę wody na gości. W niektórych miejscowościach dopiero po oczepinach młodzi szli nad potok, gdzie starosta moczył czekanik w wodzie, z którego ściekała woda na ręce młodych. Po czym młoda brała konew z wodą i kropiła nią chatę i bydło.

By uczcić zmarłego po raz ostatni myto go bardzo starannie, a później wodą tą zlewano drogę, którą kondukt miał przechodzić. W niektórych miejscowościach przy wynoszeniu ciała na wóz, przed konie lano wodę, by pozostałym dobrze się powodziło. Wracając z cmentarza uczestnicy pogrzebu myli się w potoku, a w zimie śniegiem, by dusza pogrzebanego prędzej była wolna od grzechu. Do trumny dawno święconą wodę, aby się ciało nie psuło. Po pogrzebie na sześć dni kładziono miskę z wodą i ręcznik w miejsce, gdzie leżał zmarły (czasem na stół lub okno), żeby dusza się umyła, a gdy rano woda była rozlana wówczas wierzono, że duch był oczyszczyć się z grzechów. Wierzono, że z umarłego wychodzi pies, który zachodzi ludziom drogę, a ginie zawsze pod mostem w wodzie. Dusza zmarłego tak długo błąka się po świecie, aż pies nie znajdzie mostu. By zły duch nieboszczyka nie wyrządzał szkód, trzeba jego grób kropić wodą święconą.

Na podstawie przytoczonych powyżej przykładów można uzasadnić wiodącą rolę wody w kulturze materialnej i duchowej ludności żyjącej na badanym terenie Bieszczad i Beskidu Niskiego. Woda, będąca jednym z czterech żywiołów, spełnia bardzo ważną rolę w kulturze tradycyjnej. Największą rolę odgrywała woda święcona, nieco mniejszą zwykła woda bieżąca lub źródłana. Ludność wiedząc, że stanowi ona środek niezbędny do życia, nie tylko starała się być w jej pobliżu, ale otaczała ją szczególnym szacunkiem, a nawet czcią. Górale karpaccy zdając sobie sprawę, że żyją w bardzo ciężkich warunkach geograficznych, przez całe swoje życie starali się poprawić swój byt. Decydującą rolę miał tutaj coroczny cykl obrzędowy. Uważano, że uczestnicząc w nim i wykorzystując różne środki, często magiczne, wspomagają siły natury, a przede wszystkim obłaskawiają je. Ogromne znaczenie miała tutaj symbolika wody, wynikająca z powszechnie uznawanej jej mocy tworzenia, przekształcania i oczyszczania. Rozliczne funkcje wody tj. zaspokajanie potrzeb biologicznych, higienicznych, gospodarczych, rzemieślniczych i przemysłowych, a także udział w zwyczajach, obrzędach i leczeniu świadczą o jej niezwykle ważnej roli w życiu dawnych mieszkańców Karpat.

LITERATURA

- Blint-Olbert D., 1994, *Rok obrzędowy u Łemków* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. II, Sanok, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, s. 313-349.
Borejszo M., 1997, *Wielkanoc w polskiej kulturze*, W drodze, Poznań, ss.171.
Burszta J., 1958., *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi*, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław, ss. 174

- Czajkowski J., 1969, *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu*. Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego, t. II, Rzeszów, ss. 254.
- Czajkowski J., 1993, *Historyczne zasiedlenie zachodniej Bojkowszczyzny* [w:] „Płaj”, nr 6, Zeszyt Krajoznawczy Towarzystwa Karpackiego, Warszawa, s. 12-25.
- Czajkowski J., 1995, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I, red. J. Czajkowski, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok, s.27-166.
- Fischer A., 1939, *Zarys etnografii Polski południowo-wschodniej* [w:] *Polska południowo-wschodnia*, t. I. Geografia, Prehistoria, Antropologia, Etnologia. Red. Z. Czerny, Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, Lwów, s. 209-251
- Moszyński K., 1967, *Kultura ludowa Słowian*, t. I, Kultura materialna, Książka i Wiedza, Warszawa, ss. 746.
- Pieradzka K., 1939, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Nakładem Komitetu do Spraw Szlachty Zagrodowej na wschodzie polski przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich, Kraków, ss. 230.
- Reinfuss R., 1939, *Ze studiów nad kulturą materialną Bojków* „Rocznik Ziemi Górskich”, Warszawa, ss. 278.
- Reinfuss R., 1995, *Związki kulturowe po obu stronach Karpat w rejonie Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I, red. J. Czajkowski, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok, s. 167-181.
- Tylkowa D., 1978, *Zdobywanie i użytkowanie wody we wsiach Beskidu Śląskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Polska Akademia Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, ss. 153.

SUMMARY

The meaning of water among the people of the Lemk and Boyk borderline in the thirties of the twentieth century

Water played a very important role among the past folk of the Carpathians. Knowing that water is necessary to exist, The Lemks and Boyks blessed it, used respectfully and worshipped. Water was used both in sanitary, biological, economic and industrial needs and also in rituals or customs. Water performed preventive and therapeutic functions and was a symbol of purification or bringing fertility.

In the thirties of the twentieth century, when superstitions and folk beliefs were functioning among the people of Carpathians, water found an application in magic practices and medicine, like ritual dousing and baths, that were aimed at purifying and strengthening the people.

The most important role was played by holy water, both in annual liturgical cycle of the Church and in folk rituals.

mgr Anna Grabińska-Szcześniak
 Uniwersytet Śląski – Filia w Cieszynie
 ul. Bielska 62, 43-300 Cieszyn